

## **KS. DUDZIŃSKI STANISŁAW (1878-1942)**

Urodził się 14 marca 1878 roku w Rakoniewicach koło Wolsztyna. Był synem Józefa – kupca i Joanny z Modrzyńskich. Po odbyciu nauki w szkole elementarnej w Rakoniewicach uczęszczał od kwietnia 1888 roku do Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie był stypendystą Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Po zdobyciu matury (10 marca 1899 roku) kształcił się w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie. 1 grudnia 1902 roku otrzymał święcenia kapłańskie i z początkiem roku 1903 został wikariuszem w Kcyni. W tym samym jeszcze roku objął wikariat w Mikorzynie, a następnie w Gostyniu, skąd z początkiem 1905 roku przeniesiony został do Borku. W październiku 1910 roku ks. Dudziński przyjął funkcję administratora, a później proboszcza w Nowym Kramsku. W styczniu 1921 roku wyjechał do Ujścia, by kierować tamtejszą parafią.

Już jako wikariusz uczestniczył w polskim ruchu społeczno-narodowym. 19 czerwca 1904 roku w Gostyniu uczestniczył w zebraniu, na którym zaprotestowano przeciwko pruskim ustawom kolonizacyjnym. Jesienią 1907 roku został prezesem kółka rolniczego „Rolnik” w Borku. Działalność swą rozwinął jako proboszcz w Nowym Kramsku na Babimojszczyźnie. Był tam jednym z założycieli i głównych działaczy, utworzonego w 1912 roku w Babimoście, Banku Ludowego. W tymże roku założył też kółko rolnicze w Nowym Kramsku i został jego prezesem. Aktywnie uczestniczył w pracach polskiego Komitetu Wyborczego na powiat babimojski, był patronem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Nowym Kramsku. W latach 1917-1918 sprawował funkcję prezesa Towarzystwa Czytelni Ludowych. Propagował wówczas polskie czasopisma i książki. Zawzięcie walczył o utrzymanie języka polskiego w szkołach i kościołach. Prowadził również pracę duszpasterską i oświatową wśród polskich robotników sezonowych w okręgu Wismar w Meklemburgii.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej stał się inspiratorem polskiej akcji niepodległościowej. W 1917 roku wraz ze Stanisławem Obstem zorganizował w Nowym Kramsku ogniwo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pod koniec roku 1918 ksiądz Dudziński brał czynny udział w organizacji powstania na Babimojszczyźnie. 24 listopada 1918 roku zorganizował polski wiec w Babimoście z udziałem blisko 2 tys. osób. Uchwalona na wiecu rezolucja, domagająca się przyłączenia powiatu babimojskiego do polski, została przesłana Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu. Po wybuchu walk powstańcom na krótko udało się opanować Nowe Kramsko, jednakże potem zmuszeni byli wycofać się. Zagrożony aresztowaniem i utratą życia, ks. Dudziński zmuszony był ukrywać się. Dzięki pomocy wielu osób udało mu się w przebraniu dotrzeć do Berlina. Tu dostał się pod opiekę trzyosobowej delegacji Naczelnej Rady Ludowej. Do Nowego Kramska wrócił po zawarciu rozejmu w Trewirze, w połowie lutego 1919 roku.

Po powrocie na nowo podjął starania o zachowanie języka polskiego w szkole i kościele na terenach pozostałych poza granicami Polski, inspirując m.in. strajk szkolny. Owe starania przyniosły wkrótce zamierzony efekt, bowiem po interwencji w pruskim ministerstwie kultury otrzymał w 1919 roku zezwolenie na nauczanie religii po polsku oraz na wprowadzenie do szkoły w Nowym Kramsku języka polskiego jako przedmiotu nauczania. Organizował pogrzeby poległych powstańców, które stawały się jednocześnie patriotyczną manifestacją. Wielokrotnie pomagał rodzinom poległych powstańców, organizując w tym celu zbiórki pieniężne. W czerwcu 1920 roku przeprowadzał liczne polskie manifestacje przed Międzynarodową Komisją Graniczną. Szykany ze strony niemieckich władz cywilnych i wojskowych zmusiły go do wyjazdu do Polski.

Przez kilka miesięcy był ponownie mieszkańcem Gostynia. Działo się to na przełomie lat 1920-1921, kiedy to został zmuszony do wyjazdu z Nowego Kramska. W grodzie nad Kanią przez

osiem miesięcy oczekiwał na przydział nowego probostwa. W tym czasie pracował w Banku Spółdzielczym u Władysława Stachowskiego.

Na początku 1921 roku został proboszczem w Ujściu koło Chodzieży. Tutaj oprócz pracy duszpasterskiej aktywnie działał do 1939 roku w organizacjach kościelnych i świeckich. Jednocześnie utrzymywał żywe kontakty z działaczami narodowymi na Babimojszczyźnie. Dodać wypada, iż na probostwie księdza Dudzińskiego ciągle panował gwar, odwiedzano go bowiem często. Przyjeżdżała tu też spora grupa gostynian, m.in. Władysław Stachowski.

Ksiądz Stanisław Dudziński był wielkim estetą, kochał kwiaty, stąd też całe jego probostwo tonęło w zieleni. Tarasowo ukształtowany ogród z oleandrami, azaliami, pnącymi różami i innymi kwiatami po kilkudziesięciu metrach przechodził w sad, za którym – na zalesionym wzgórzu – była rozległa kalwaria. Piękną kalwarię stworzył poprzednik księdza Dudzińskiego, proboszcz Renkawitz. Zniszczyli ją hitlerowcy w 1941 roku, zrównując kaplicę z ziemią, a gruz używając do budowy drogi. Blisko budynku probostwa stoi do dzisiaj, wzniesiony w stylu neobarokowym w latach 1905-1906, kościół. Za kalwarią rozciągały się należące do majątności kościelnej pola uprawne i łąki. Ciągnęły się one aż do Noteci. Probostwo było zamożnym i dochodowym „majątkiem”, posiadało około 1000 mórg ziemi ornej oraz łąki, z których częściowo wydobywano torf. Był też inwentarz zwierzęcy. Ciekawostkę stanowiły dwa osiołki. Probostwo posiadało również samochód, niezwykle przydatny w gospodarstwie, jak i przy wyjazdach do wiernych. Stałe pracowało tu osiem osób, które otrzymywały niezłe wówczas wynagrodzenia.

Kościół oraz całe otoczenie było pieczołowicie pielęgnowane, np. kaplicę Serca Jezusowego przyozdobił około roku 1934 artysta malarz Orzechowski z Krakowa. Niemal całe wyposażenie wewnątrz probostwa zrabowali Niemcy i przewieźli je w głąb Rzeszy. Było ono znacznej wartości. W ośmiu pokojach stały piękne, stylowe meble, a na ścianach wisiało kilkanaście obrazów. Spory i cenny był również księgozbiór. Dziś nie ma zupełnie śladu po dawnym wyposażeniu. Po kalwarii, ogrodzie pozostała jedynie... morenowa okolica przylegająca do rzeki.

Już w pierwszych dniach września 1939 roku gestapo zajęło probostwo i aresztowało księdza Dudzińskiego. Maltretowanego i skatowanego po pewnym czasie przetransportowano do klasztoru w Lubiniu koło Kościana. Tam internowany wraz z innymi duchownymi przebywał blisko dwa lata. Na mocy przepisu władz niemieckich przewieziony został do Krakowa. Dodajmy, iż do Generalnego Gubernatorstwa kierowani byli wyłącznie ci księża, którzy ukończyli 60 rok życia. Dzięki temu uniknęła obozu koncentracyjnego. W Krakowie władza kościelna skierowała go do parafii Drogini koło Myślenic. Tam wycieńczony i źle traktowany przez księdza proboszcza Krywultra zmarł 16 marca 1942 roku. Pochowano go na miejscowym cmentarzu.

L. Męczarski, *Ks. Stanisław Dudziński (1878-1942) – społecznik, działacz niepodległościowy*, „Gazeta Gostyńska” 1998, nr 7, s. 42; nr 8, s. 38.